Poznań 27 marca 1938 r.
Nr 13 (80) Rok III

Polska Narodowa

Cena 10 groszy

Tygodnik polityczny

Stronnictwo Narodowe Organizacją Narodu Polskiego

Nasza ocena...

Wielka polityka

Jesteśmy żołnierzami Wielkiej Polski. W tym prostym zdaniu jest zawarta synteza naszego poglądu na świat i program polityki. Jesteśmy bowiem — przedstawicielami wielkości narodu, służymy jego dziejowym przeznaczeniom.

My wymagamy wielkiej polityki i to różni nasz potężny obóz od sfory przeciwników.

Dla nas polityką jest uchwycenie rytmu dziejów; jej podstawą i podłożem, są dążenia narodu, jego misja dziejowa, jej celem służba ojczyźnie. Nie zamyka się ta polityka w granicach Polski dzisiejszej, ale oparta o przeszłość patrzy w daleką przyszłość. Celem jej jest nie tylko zapewnienie bytu pokoleniu obecnemu, ale marsz szlakiem historii, praca dla pokoleń następnych, którym przede wszystkim ma służyć nasza myśl polityczna.

Taka polityka może być tylko jedna, bo jeden jest naród, jedna historia. Nie znosi ona żadnego kompromisu, bo każde ustępstwo z prawd bezwzględnych jest zdradą lub szaleństwem.

Nie uznaje półśrodków i nie ustaje w połowie drogi. Do celu dąży siłą, siłą organizacji, siłą przekonań, a nie drogą kartek wyborczych, petycyj, deklaracyj czy rezolucyj. Jest rewolucyjna dla tych Polaków, którzy noszą w duszach tragiczne poczucie niewoli, nie są zdolni uwierzyć w moc narodu, jest rewolucyjna dla tych, których zaślepiła żądza złota. Stawia sobie za cel zniszczenie wrogich sił żydostwa i masonerii — obcych agentur, których celem jest Polska słaba, krocząca w szarym końcu narodów.

Walka o urzeczywistnienie tej wielkiej polityki, to walka Stronnictwa Narodowego, Obozu Wielkości Polski, któremu odpowiada marsz szlakiem Piastów i Jagiellonów, a nie szlakiem kadrówki.

W wirze zaciekłych, upartych zmagań toczących się w współczesnej rzeczywistości, rosną charaktery, rozpala się wyobraźnia do takiej właśnie wielkiej polityki. Jej triumf jest koniecznością dziejową, bez jej zwycięstwa nie ostaniemy się jako państwo w twardej epoce nacjonalizmu.

Wielka polityka zwycięży bo zwyciężyć musi!

SIŁA NARODU

w Armii i Stronnictwie Narodowym

Dla przyszłości Polski ważniejszym od przyjęcia przez Litwę ultimatum Rządu Polskiego były wspaniałe manifestacje wiążące w nierozerwalną jedność Armię z Narodem, ze Stronnictwem Narodowym.

15 tysięczny pochód w Łodzi, na którego czele idzie gen. Thommé śpiewa hymn państwowy i Hymn Młodych, — wznosi okrzyki na cześć Dmowskiego i Str. Narodowego.

Warszawa, Poznań, Kraków, Kielce, Wilno, wszędzie to samo, wszędzie żywiołowy entuzjazm tysięcznych rzesz dla armii, wszędzie Hymn Młodych i „Niech żyje Stronnictwo Narodowe", a gdzie niegdzie demolowanie żydowskich dancingów i „uszkodzenia cielesne" przechodniów — żydów.

Tak się zachowywała ulica podczas tych wiosennych dni marszu do Wielkiej Polski, a co na to armia?

Odpowiedź już jest. Stanowcza, jak każda decyzja wojskowa, prosta, jak rozkaz do natarcia — „naprzód".

„Polska Zbrojna", organ wojskowy pisze:

„Żołnierz polski uważa ojczyznę i religię za swoją świętość i wydrzeć jej sobie nigdy nie pozwoli. Nie bestialski sierp i młot, ale mocny żelazny „krzyż i miecz — to znak idącej, potężnej Polski".

...W tym samym czasie przed kasami P. K. O. zgromadziły się tłumy żydowskie, aby śpiesznie wycofywać wkłady oszczędnościowe „bo może być jeszcze gorzej". Policja i narodowcy rozpędzili żydowskich „kombatantów".

Socjaliści mają do nas pretensję, że za stanowczo wystąpowaliśmy razem z armią przeciwko Litwie, oni woleliby bardziej „demokratycznie", pokojowo, bez prochu.

Tam gdzie rzecz dotyczy postawy całego Narodu linia podziału zaznacza się bardzo wyraźnie. Z jednej strony Armia i Stronnictwo Narodowe, z drugiej żydzi i socjaliści.

Z.

BEZ KRZYŻA

Masońskie zebranie Stronnictwa Pracy

W „twierdzy" p. Popiela, w Bydgoszczy, odbył się w ubiegłą niedzielę szumnie zapowiadany zjazd powiatowy Str. Pracy. Jak było w ciągu dnia, nie wiemy, bo nic nie widzieliśmy, za to wieczorem na publicznym zebraniu nudził przez 1 i pół godziny słuchaczy sam p. Popiel, opowiadając, z przeraźliwą dokładnością o wypadkach anschlussowych, o Francji, Włoszech, Litwie i... 10 minut o Polsce, że nie powinniśmy się kłócić i że powinno być jak najwięcej partyj.

Następnie zabrał głos jeden z uczestników wiecu potępiając masońską obłudę Str. Pracy, które nawet krzyża nie ma na swoim zebraniu, oraz wskazując na niebezpieczeństwo żydo - komuny, okrzykiem „Niech żyje Rząd Narodowy rozwiązał (nieoficjalnie) zebranie. Próbował jeszcze bełkotać, tupiąc nogą, jeden z emerytów Str. Pracy, ale zebrani opuścili salę z Pieśnią Bojową na ustach. Pozostałą na sali straż porządkową Str. Pracy usunęła policja i zebranie (oficjalnie) zostało rozwiązane.

P. Popiel zwiał z zebrania w połowie dyskusji widocznie bojąc się... myszy.

U siebie

Inteligent działa w S. N.

Rozmawiam z kolegą kierownikiem propagandy S. N. na miasto Poznań.

Dowiaduję się, że rozmówca mój po opuszczeniu sądownictwa i przejściu na adwokaturę wstępuje w szeregi Stronnictwa Narodowego i wkrótce zostaje wybrany prezesem powiatowym S. N. Mówimy na temat działalności S. N-u na prowincji, okazuje się, że najostrzejsze nastawienie władz do S. N. było w okresie wyborów do sejmu w 1930 r., póżniej duże represje w 1935 r., dziś sądy mają większy kłopot z niektórymi starostami, niż sądy starościńskie z nami, członkami S.N.

— A jak przedstawia się udział inteligencji w szeregach Stronnictwa Narodowego? — pytam.

— Jeśli chodzi o małe miasta, to tam w ogóle jest mało inteligencji. Jednak można zauważyć, że inteligencja czynnie nie bierze udziału w pracach S. N., chociaż z samym ruchem sympatyzuje. Ta pozorna obojętność jest w znacznej mierze usprawiedliwiona, gdyż urzędnicy państwowi i t. p. nie mogą do nas należeć. Na małych miastach garną się przede wszystkim w szeregi SN-u kupcy, rzemieślnicy i robotnicy. Jako typowy przykład takiego układu wskazuje mój rozmówca Inowrocław.

— Jaką rolę winna odgrywać inteligencja w naszym ruchu?

— Uważam, że ma bardzo dużo do zrobienia, przede wszystkim dlatego, że za jej przykładem pójdzie wielu innych ludzi, z innych warstw, a następnie praca ideowa, do której z racji swego wykształcenia inteligencja jest powołana, powinna być jej udziałem, wreszcie dziennikarstwo no i propaganda. Nie chcę przez to powiedzieć, że gdzieindziej jej nie potrzeba. Dobry, ofiarny narodowiec zawsze znajdzie dla siebie miejsce w organizacji.

Na zakończenie pytam kolegę referenta propagandy o najbliższe zamiary. Dowiaduję się, że olbrzymi cyrk Olympia jest już za mały dla naszych zebrań, trzeba będzie albo założyć megafony albo przenieść się gdzieindziej.

Obecnie obmyśla się też rozpowszechnianie na wielką skalę „Polski Narodowej“. Najbliższy miesiąc będzie poświęcony szczególnie wytężonej propagandzie naszego pisma. Musimy wszędzie dotrzeć.

Stronnictwo Ludowe
pędzi w objęcia sanacji

O ostatnim kongresie ludowców szeroko pisano w prasie. Uchwały tego kongresu częściowo zostały skonfiskowane. Żydzi jednak i socjaliści są z uchwał zadowoleni.

Z wyboru prezesa naczelnego komitetu wykonawczego p. M. Rataja jest także zadowolona lewica sanacyjna. Wie ona bowiem, że Rataj nigdy nie był zadowolony ze zbliżenia Witosa do Stronnictwa Narodowego, że raczej jest zwolennikiem maszerowania wraz z socjalistami.

W czasie kongresu podobno p. Rataj powiedział, że wśród „sanacji“ są ludzie, z którymi można się dogadać.

Prezes Rataj pod rękę z sanacją.

Tym bardziej będzie mogła sanacja się z Ratajem dogadać, gdyż ma ona mu wiele do zawdzięczenia.

Czyż Rataj jako marszałek Sejmu w r. 1923 nie przyczynił się do upadku „rządu porozumienia“ Witosa i narodowców?

A w roku 1926 czyż nie Rataj wpłynął na pułki poznańskie, aby nie zdobywały Warszawy. Później za Zgromadzeniu Narodowym Rataj nakłonił posłów - ludowców do głosowania na Piłsudskiego, jako na Prezydenta. Chcąc w ten sposób zalegalizować zamach Piłsudskiego.

Wielokrotnie chciał Rataj komunikować się z sanacją czemu zawsze przeszkadzał Witos.

Dziś gdy Witos za górami nic nie będzie przeszkadzać Ratajowi do porozumienia. — Tym bardziej, że żaden odłam sanacji nie ma oparcia w społeczeństwie, więc z otwartymi rękoma przyjmie Stronnictwo Ludowe.

Oby jednak nie spotkał Rataja ten sam los co przywódców b. Stronnictwa Chłopskiego, którzy przeszli do sanacji jednak bez zwolenników.

Chłop nie ma zaufania.

Chłop polski nie czuje wcale zaufania do tych, którzy odebrali mu prawo głosowania, do tych, którzy nasyłają na wójtów komisarycznych, którzy usunęli go poza nawias życia politycznego w państwie samorządzie.

SYMFONIA KÓŁ

W obrotach wichrowych, w porywach i zgrzytach
pędzimy zajadle galopem i w cwał!
pijemy spienione odmęty błękitów
i pęd nas rozpiera i rozkosz i szał!

Nie zdławią nas mury, ni kraty, ni bramy
bo głodem przestrzeni pijany nasz duch!
bo w piersiach nam huczy piekielne dynamo,
bo bogiem jest naszym EKSPANSJA i RUCH!

O chrapach rozdętych, rozgrzanych mustangów
pędzimy w pra-przyszłość, orkany trąc w pył,
by kopyt sprężystych huczącą falangą
zakisły horyzont odrzucać wciąż w tył.

By w pędzie przesadzać statyczne teorie
MARTWOCIE urągać ścięgnami swych nóg,
by z grzbietów jak pianę otrząsać HISTORIĘ
z zaułków wypadać do nowych prąc dróg!

W ciemnościach kamiennych rozniecać skry kopyt
zawrotną symfonią wichury i płuc
przez słońce i księżyc — jarzące synkopy
w klawisze przyszłości zahuczeć i tłuc

rytmami wściekłymi, orkannym swym pędem,
bo bucha eksplozją szaleńczy nasz duch!
— — — — — — — — — — — — — —
Jak koła zwycięsko pędzimy w LEGENDĘ
— młodzieńcy zaklęci w EKSPANSJĘ i RUCH!

Konstanty Dobrzyński.

Morderca Nowak pod szubienicą!

Dnia 21 bm. odbył się w Sądzie Okręgowym proces przeciwko komuniście Nowakowi, oskarżonemu o zabójstwo księdza Streicha.

Na wstępie przewodniczący ustala przebieg życia oskarżonego.

Okazuje się, że jest to typ karany pięciokrotnie przez Sądy, raz naganą, 6 mies. więzienia, rok więzienia itd. Poza tym jak wynika z zeznań świadków oskarżony dwukrot nie **zdezerterował** z frontu, raz z niemieckiego, drugi raz z polsko - bolszewickiego uciekając do Rosji. W Rosji został mianowany **komisarzem** bolszewickim.

W Polsce rozwinął też działalność komunistyczną działając w związku klasowym w Brodach. Po przesłuchaniu 28 świadków wśród których było kilka dzieci szkolnych i biegłych sądowych, prokurator zażądał kary śmierci dla Nowaka.

Obrońca Nowosielski w mowie obrończej chciał gloryfikować demokrację. Upominany został wtedy przez przewodniczącego. Obrońca prosił o uwolnienie!

Sąd jednak przyjął, że oskarżony był komunistą i często spotykał się z komunistami. — Dalej uznał oskarżonego winnym zabójstwa księdza i usiłowanego zabójstwa kościelnego skazał go na karę śmierci. W czasie przewodu sądowego udowodniono, że Nowak po morderstwie wszedł na ambonę i krzyknął: „Niech żyje komunizm, niech żyje Sobczak. Dzieci dla was wolność!

Armia ze Stronnictwem Narodowym

MASONERIA

Sekta sług żydowskich

Dużo się mówi i pisze o masonerii, a mało kto orientuje się dobrze w celach tego stowarzyszenia. Nie myślmy bowiem że cała działalność masonerii skupia się jedynie w posiedzeniach lóż (zgromadzenie masońskie). w tajemniczym rytuale i w mówieniu na przeróżne tematy.

Nie! Te wszystkie zamaskowane ceremonie mają na celu tylko jedno — zasłonięcie przed ogółem prawdziwych czynów masonerii, ukrycie ręki, która porusza światem. Przyjrzyjmy się zatem bliżej masonerii czyli wolnomularstwu. Jaki jest jego najważniejszy cel?

Oto zawsze i wszędzie masoneria prowadzi „walkę z „przeklętym Rzymem", ze społeczeństwami i narodami chrześciajańskimi i w ogóle z tym wszystkim, co w oparciu o chrystianizm i z jego ducha wyrosło.

Masoni w bóżnicy.

Innym razem zajmiemy się bliżej organizacją i celami masonerii. Dziś wykażemy, że masoneria jest organem walki żydostwa. Zacytujemy przeto tylko kilka zdań o masonerii.

„Masoneria jest oparta na żydostwie i jeżeli z rytuału masońskiego usunąć naukę judaizmu, to nie pozostanie nic" (Jewisch Tribune — 28. 10. 1927.).

A „Yewisch Guardian" (opiekun żydowski) pismo wychodzące w Ameryce 12. 4. 1922. tak pisał:

„Bardzo rzadkie nabożeństwo odbyło się w niedzielę 26 marca br. w bóżnicy reformistów Emanuel Temple w Montreal, gdy „Loża Koryńska" w świątyni tej odprawiała swoją religijną służbę. O ile sobie można przypomnieć, jest to pierwszy wypadek w Kanadzie czy U. S. A., że nabożeństwo wolnomularskie odbyło się w żydowskiej bóżnicy — przy współudziale żydów i chrześcijan. Nabożeństwo zostało odprawione pod kierunkiem poważanego brata, rabina M. J. Merrita. który wygłosił natchnioną mowę o wolnomularstwie: Nie ma odpowiedniejszego miejsca — powiedział mówca — któreby bardziej na dawało się na odprawianie obrzedów masońskich. jak to, po nieważ wolnomularstwo jest nierozłącznie związane z historią tego ludu. do którego ta świątynia należy! Masoneria zrodzona jest z Izraela i służy Izraelowi!"

Maska żydowska.

Oto prawdziwa treść masonerii. Powstaje teraz pytanie — po co żydzi stworzyli masonerię? Odpowiedź jest prosta. Żyd budzi wśród chrześcijan prawie zawsze nieufność i nie mógłby tak swobodnie działać. Znaleziono przeto formę, dzięki której żydzi mogą swe poglądy szerzyć, swoje cele przeprowadzać. Tą organizacją jest masoneria, o której rabin Wiese w piśmie „Israelite of America" 3 sierpnia 1855 powiedział — „masoneria jest instytucją żydowską, której historia, stopnie, godności, hasła i nauki są żydowskie od początku do końca."

Oto jest prawda o masonerii. Wszystkie inne wieści, inne cele są świadomie puszczane w obieg przez masonerię, która swe prawdziwe czyny o krywa zasłoną wzniosłości. — Nieraz jeszcze będziemy na tym miejscu demaskować masonerię. Dziś dorzucimy jedno. W kilku krajach europejskich należenie do masonerii jest karalne. U nas zaś masoneria chcociaż jest organizacją tajną, ma prawo działania i nie ma ustawy, zabraniającej należenie do niej.

Ale społeczeństwo narodowe czuwa. I rosnące szeregi Stronnictwa Narodowego są najlepszym dowodem, że potęga masonerii zaczyna się kończyć. Bo państwa narodowe walcząc z żydostwem, walczą i z masonerią. (str)

SEKRETY LOŻY

Każdy mason musi przechodzić kolejno przez szereg stopni, nim wreszcie stanie się masońskim dostojnikiem. Początkowo spotyka się z wielce wymyślnym ceremoniałem, — który służy dla zwiększenia siły atrakcyjnej masonerii i jednocześnie jest pewnego rodza ju próbą kandydata.

Wszelkie ceremonie odbywają się w loży. Jest to najczęściej duża sala, obita czarnym materiałem, w której przy wschodniej ścianie stoi ołtarz masoński. Na szczycie ołtarza znajduje się sześcioramienna gwiazda, oraz kurtyna synagogalna z wyhaftowanymi symbolami. Ciemność rozjaśniają świece woskowe stojące w 7-ramiennych świecznikach. Po bokach sali otwarta galeria dla masonów i kilka foteli dla pań — jeśli te należą do loży. Naprzeciw ołtarza znajduje się podium, na którym siedzi wielki mistrz loży i mistrz katedry — jego zastępca. Brat Oddźwierny melduje wielkiemu mistrzowi o przybyciu kandydata, a wówczas W. Mistrz wstaje, przykłada rękę do serca, wyciąga ją ku niebu i wreszcie przykłada palec ręki do ust. W. Mistrz pod chodzi do kandydata i mówi: Bracia i siostry, przedstawiam wam kandydata, który chce zostać „bratem". I znowu wszyscy czynią znak, który oznacza: ręka na sercu — miłość dla braci, ręka ku niebu— posłuszeństwo starszym, palec do ust — zachowanie tajemnicy.

Następuje próba. Mistrz Katedry i brat Strażnik tajemnic prowadzą kandydata do przyległych pokoi, które pogrążone są w ciemnościach. Pierwszą próbą jest próba posłuszeństwa. Stawiają kandydata nad brzegiem studni i każą mu wskoczyć do niej. Musi uczynić to natychmiast, bez strachu i ociągania się. Wprawdzie studnia głęboka jest tylko na 1,5 metra, ale przy odpowiednim nastroju wrażenie jest olbrzymie. Następnie prowadzi się kandydata do sali przyległej, gdzie asystuje przy uśmierceniu masona, który zdradził tajemnicę. Brat Strażnik tajemnic wbija skazanemu sztylet w pierś i zbiera krew do kubka, który każe kandydatowi wychylić za zdrowie loży. I tu kryje się kruczek. Rolę skazanego odgrywa lalka woskowa, a krwią jest czerwone wino.

Po odbyciu tych prób, kandydat składa przysięgę. W trakcie przysięgi obecni dotykają obnażonej piersi szztyletami, na znak, że w razie zdrady, poniesie śmierć.

Po ceremonii przyjęcia następuje uczta i — o ile do loży należą kobiety — orgia.

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Adwokat kieruje profesorami.

„Pan naprzykład nie domyśla się, kto kieruje uniwersyteckimi grabarzami? (masonami — przyp. red.).

— Myślę, że Topoliński.

— To tylko pachołek. Czy słyszał pan o mecenasie Henryku Culmerze?

— Mecenasie Culmerze? Tyle wiem, że to jakaś bardzo poważna osobistość. Ma podobno jakieś wielkie zasługi, o których zresztą nic nie wiem.

— Ot widzi pan. Jest to jeden z największych łotrów, a przy tym głowa grabarzy, z którymi ma pan do czynienia w życiu uniwersyteckim.

Wybranowski „Dziedzictwo" — str. 198.

Masoneria a komunizm.

Głowy komunizmu, zdaje się duzo lepiej znają masonerię, niż my, prości ludzie. Po jej całkowitym zapanowaniu w Europie komuniści nabrali otuchy i zaczęli jasno patrzeć w swą przyszłość. Komuniści wiedzą, że aresztowania i procesy tyle szkodzą ruchowi politycznemu, co ro-Ruch rewolucyjny można zabić ślinie zrywanie z niej kwiatów. tylko niszczeniem jego korzeni. Wiedzą oni także, że masoneria nigdy nie pójdzie do walki z wpływami rozkładowymi, z szerzeniem anarchii religijnej, moralnej, obyczajowej, to znaczy, nie będzie zwalczała tego, co przygotowuje grunt dla komunizmu.

Dmowski „Przewrót", str. 349.

Przewrót majowy.

Dla celów polityki masońskiej w Polsce najdogodniejszą z początku (po odbudowaniu — przypisek red.) było rzeczą, ażeby Polska zafundowała sobie ustrój, jak najdalej idący w swym demokratyzmie. Taki ustrój dawał największą gwarancję, że kraj nie zdobędzie się na rząd silny i sensowny, że będzie kwitła w nim anarchia. Gdy wszakże zjawiła się obawa, że nawet przy tej bardzo demokratycznej konstytucji jaką Polacy sobie uchwalili, zanosi się na wytworzenie większości rządzącej, zdolnej do odbycia szybkiej ewolucji w kierunku narodowym, ustrój demokratyczny swą wartość stracił. Trzeba było go obalić.

Stąd rewolucja majowa w 1926 r., stąd gorące poparcie jakie jej dały organizacje nazewnątrz lewicowe, a na wewnątrz masońskie.

Dmowski „Przewrót".

— Żydzi z Socjalistami!

Naród żąda czynów!

Litwa musi prowadzić politykę przychylną Polsce

Ostatni tydzień obfitował w ważkie wydarzenia. Rząd polski wysłał Litwie ultimatum, żądając nawiązania stosunków dyplomatycznych. Litwa, jak wiemy, zgodziła się spełnić warunki polskie. Nim omówimy dokładnie obecny stan rzeczy, przyjrzyjmy się bliżej temu małemu pastewku.

Mieszkańców Litwa ma obecnie 2,549.668. Kowno stolica państwa — ma 106.793 mieszkańców.

Obszar państwa litewskiego z kłajpedzkim obszarem autonomicznym wynosi 55.799 km. kwadr. Wydzielone terytorium Kłajpedy zajmuje 2.657 km kw. z niespełna 150 tys. mieszkańców.

Ludność Litwy przeważnie mieszkająca po wsiach, jest dość jednolita pod względem narodowościowym jak wyznaniowym. Spośród mniejszości grupę najsilniejszą stanowią Polacy w liczbie około 200 tysięcy. Ponadto jest na Litwie około 400 głów ludności dwujęzycznej, ciążącej kulturalnie do polskości, lecz obecnie politycznie zahukanej i ulegającej terrorowi litewskich szowinistów.

Jak wszystkie państwa wschodniej Europy Litwa ma również pokaźną liczbę żydów stanowiących 7 do 8 pct ogółu ludności. Również taki mniej więcej odsetek stanowią Niemcy (już łącznie z kłajpedzkimi).

Za ultimatum rządu polskiego pod adresem Kowna stał cały naród. Ugięcie się rządu litewskiego było dla konieczności: Litwa w stosunku do Polski i jej siły zbrojnej jest karłem, który poza ugięciem sie nie miał nic do wyboru. To stało się. Dotąd są wszyscy Polacy zgodni.

Ale nie wszyscy uważają to już za zwycięstwo Polski. Zdaniem obozu narodowego będzie pora mówić o zwycięstwie w tej kwestii, gdy przeprowadzony będzie właściwy program postulatów polskich.

Jak dotąd. Polska ma poza sobą dopiero krok wstępny, normalnie wziąwszy, samo się przez się rozumiejący, a mianowicie nawiązanie z nią przez Litwę stosunków dyplomatycznych. Ponadto wiemy tylko, że minister Beck w oświadczeniu wobec dziennikarzy oznajmił, iż rokowania między Warszawą a Kownem toczyć się będą na zwykłej drodze dyplomatycznej. Nic natomiast polskiej opinii publicznej nie wiadomo, dokąd rząd polski w rokowaniach będzie zmierzał, jaki rząd polski ma program pozytywny.

Czy program, choćby w najogólniejszym zarysie, będzie społeczeństwu polskiemu przed stawiony w zapowiedzianej mowie ministra Becka w Senacie? Czy będzie zgodny z programem obozu narodowego, który — poza nawiązaniem stosunków dyplomatycznych, konsularnych, komunikacyjnych, handlowych itp. oraz poza zagwarantowaniem praw mniejszości polskiej na Litwie — domaga się wejścia Litwy w obręb polskiego systemu politycznego przy utrzymaniu zresztą niepodległości państwowej narodu litewskiego.

Na odpowiedź czekamy! Bo cały naród w manifestacjach olbrzymich opowiada się za programem Obozu Narodowego.

Naród powiedział, co myśli. Rząd — niech działa!

Cadyk Blum

wyciąga rękę do Cara Stalina

„Na mocy wyroku sądu Bucharin, „stary bolszewik", członek Politbiura i komitetu wykonawczego kominternu; Rykow, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych; Jagoda, b. szef GPU; Krestiński, ludowy komisarz finansów; Rozenholc, b. ludowy komisarz przemysłu drzewnego; Czernow, ludowy komisarz rolnictwa ZSRR; Zubarew, zastępca ludowego komisarza rolnictwa; Szarangowicz, sekretarz C. K. partii Białorusi; Hrynko, b. ludowy komisarz finansów — zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie."

Oskarżeni byli o zdradę, sabotaże, spiski przeciw Stalinowi, mordy i gwałty. Do winy się przyznali — wiemy już jednak, w jaki sposób wymusza się zeznania. Czyż bowiem można uwierzyć w te oskarżenia? Posłuchajcie, co powiedział w wywiadzie znany dobrze wódz Frontu Ludowego, żyd Leon Blum:

„Nie do wiary jest, że ludzie, których nazwiska jeszcze kilka miesięcy temu należały do największych w historii sowieckiej, przyznali się do czynów, przed uznaniem których, za prawdziwe, cofa się nasz rozum; przyznali się do czynów, które były — co się już widziało i w poprzednich procesach — wprost fizycznie niemożliwe i o których nieprawdziwości jesteśmy moralnie przekonani.

I teraz — jaki wniosek wyciągnąć należy, jak trzeba traktować Rosję i komunizm, Zdawać by się mogło, że naturalnym wnioskiem winno być potępienie komunizmu. Ale obecny premier Francji, ów Leon Blum jednocześnie tak mówi:

trzeba się starać, aby... „niezależnie od paktu między Francją i Rosją Sowiecką nastąpiło zbliżenei między Rosją i wielkimi demokracjami: Anglią i Stanami Zjednoczonymi."

Patrzcie więc! Demokracje mają się „zbliżać" do Rosji ociekającej krwią bratobójczych morderstw. My wiemy dlaczego, bo i tam i tu rządzi ta sama ręka — ręka sekty masońskiej i żydów.

(s)

Wojska czerwone odcięte

Decydujący atak wojsk narodowych przełamał opór „czerwonych" i lewicy grozi przecięcie zajmowanego terytorium. Najbliższe dni winny przynieść rozstrzygnięcie. Skoro wojska narodowe dotrą do morza śródziemnego w pobliżu Kartageny, Katalonia zostanie odcięta od Madrytu. Poważnie liczyć się należy z wybuchem powstania narodowego w Katalonii.

Ze świata...

INDIE ANGIELSKIE. Coraz liczniej wybuchają na terenie Indii brytyjskich zamieszki. Ostatnio w Allahaba było 37 zabitych i 280 rannych.

SOWIETY. Daje się odczuwać brak zboża siewnego, co rokuje klęskę głodową w Sowietach.

AUSTRIA. Hitlerowcy coraz mocniej obsadzają kraj, w którym jeszcze panuje entuzjazm dla Hitlera.

Wojna w Rumunii?

Korespondent „Daily Mail" donosi z Bukaresztu, że w Rumunii panuje niepokój. Na granicy sowieckiej bowiem koncentrowane są wojska sowieckie w sile 5 korpusów, w tym jeden zmotoryzowany. Wojska sowieckie mają w najbliższych dniach wkroczyć do Besarabii i pomaszerować na Czechosłowację.

Jednocześnie do Austrii sprowadzono 3 korpusy armii niemieckiej, rzekomo dla zapewnienia spokoju w czasie plebiscytu, a właściwie celem wkroczenia do Węgier i Rumunii.

Rząd rumuński zabiega usilnie o interwencję mocarstw w Berlinie i Moskwie.

Ile jest prawdy w tym doniesieniu — niewiadomo. Czas przyniesie rozwiązanie.

W każdym razie po przyłączeniu zbrojnym Austrii do Niemiec świat z niepokojem obserwuje Berlin i Moskwę.

(s)

Żyd idzie ostatni na wojnę

Marx już obrzydł

Robotnik słucha sumienia narodowego

Deszcz kompromitacyj klasowych związków zawodowych, jaki w ostatnich czasach spadł na Polskę, o czym pisaliśmy w „Polsce Narodowej“, a przede wszystkim fakt, że zabójca śp. ks. Streicha był czynnym działaczem czerwonego związku klasowego, otworzył wielu robotnikom oczy na to, że związki klasowe wiodą ich na zaśmiecone podwórko żyda Marxa i jego słu gusów.

Robotnik nie tylko chce iść w szeregach S. N., ale pragnie także, aby jego interesów zawodowych bronił związek narodowy. Czyni to „Praca Polska“ wielokrotnie stając śmiało nie tylko przeciwko pracodawcom - wyzyskiwaczom, — ale i przeciw związkom klasowym, które drżąc o swoje wpływy, nie chcą dopuścić „Pracy Polskiej“ do konferencyj przy umowach zbiorowych. Tak było w Poznaniu, gdzie Z. Z. P. i Z. Z. Z. raczej wolały rozbić układy, odwlekając tym samym zawarcie umowy zbiorowej na lepszych warunkach, niż zgodzić się na obecność delegatów „Pracy Polskiej“.

Gdzie nie ma jeszcze „Pracy Polskiej“, gdzie robotnik jest w szponach wysłanników Moskwy, zakładajmy narodowy związek robotników, bo tym najlepiej swojej i Polski sprawie się przysłużymy.

Przystępując do zorganizowania oddziału, należy porozumieć się z Zarządem Okręgowym, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 9, i zwołać zebranie organizacyjne przy udziale 30 do 40 osób.

Zebranie organizacyjne po zapoznaniu się z odnośnym statutem związku wybiera tymczasowy Zarząd (4-osobowy) wypełniając odpowiedni protokół organizacyjny, pod którym umieszczone muszą być co najmniej 21 podpisów obecnych, potrzebnych do rejestracji przez Władze. Rejestracja taka trwa zazwyczaj około 6 tygodni.

Po nadejściu legalizacji (zawiadomienie odpowiedniego inspektora Pracy i Starostwa Powiatowego z złożeniem poświadczonego statutu) zwołuje już oddział nadzwyczajne walne zebranie i dokonuje wyboru całkowitego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Od tej chwili oddział taki ma prawo występować przed wszelkimi władzami administracji ogólnej i Inspekcji Pracy, jak również u pracodawców.

Należy pamiętać o tym, że tylko zorganizowany robotnik polski w silnej narodowej organizacji zawodowej, opartej o wielki ruch narodowy, zdoła przeciwstawić się z jednej strony niesumiennym pracodawcom i ich wyzyskowi, z drugiej oprzeć się atakom socjal-komuny, która dąży do anarchii w życiu społecznym.

Zamało szkół rolniczych

Na 100 000 ludności rolniczej 22 szkoły

Czasy dzisiejsze wymagają od każdego, kto chce dobrze prowadzić swój warsztat pracy, należytego przygotowania zawodowego. Dziś nie wystarczy jakotako zrobić i myśleć, że się to od razu sprzeda. Duża konkurencja wymaga od wytwórcy umiejętności wykorzystania sytuacji gospodarczej (koniunktury) i dużej obrotności w pozbyciu się towaru.

Rolnik nie tylko sieje i zbiera, ale i on także musi dobrze sie najprzód naglowić co posiać, co hodować, żeby nie tylko zebrać, ale i dobrze sprzedać.

Dlatego też z niepokojem patrzymy na statystykę szkół rolniczych. W Polsce na 100.000 ludności rolniczej jest 22 szkoły rolnicze, w samej Wielkopolsce stan nieco lepszy, ale bynajmniej nie zadawalający — 100.000 : 68.

Przy tym brak dla nich nauczycieli. Studenci wydziału rolnego na Uniwersytecie Poznańskim jakoś nie bardzo się chcą brać do tego, a w szkołach nauczycielskich nie przygotowują nauczyciela szkoły rolniczej — specjalnej.

Nasz obecny system szkolny pomija i krzywdzi oświatę rolniczą, oświatę zawodową wsi.

Chleb dla Polaków

Wielkopolanin - zbożowiec poszukuje wspólnika celem założenia interesu zbożowego na Kresach.

W Zagłębiu naftowym potrzebny jest piekarz. Dostawa do wojska zapewniona. Do przejęcia piekarni wraz z realnością potrzeba 25 tys. zł. Kupiec księgarz ma zapewniony lokal i poparcie wszystkich szkół z miasta i powiatu. Skórnik ma zapewniony lokal oraz gwarantowany odbiór ze strony wojska.

Mistrzyni krawiecka pragnie pracować w zakładzie krawieckim na Kresach.

W Kaliszu jest do sprzedania za 2500 zł owocarnia i skład cukrów z pokojem mieszkalnym.

Wytwórnia cukrów w Wielkopolsce poszukuje kupca podróżującego na woj. lwowskie. Wymagana gotówka około 400 zł. — Tylko dla członków Stronnictwa Narodowego.

W Stanisławowie można uruchomić fabrykę papy dachowej, izolacyjnej i asfaltu. Potrzebny kapitał 30 tys. zł.

Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, przy ul. św. Marcina 65 m. 9 od godz. 10—14. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączać do listów 1 zł w znaczkach pocztowych.

Wielkanoc bez żydów!

Nie chcemy tuczyć żydowskich fabrykantów

Polska weszła na drogę systematycznego bojkotu i z niej się już zepchnąć nie da. Przygotowujemy się do **akcji uświadamiania naszego społeczeństwa, aby z obrzydzeniem odwracało się od wystaw żydowskich.**

Ulotki, zebrania, korowody, plakty, napisy, no a przede wszystkim pikiety — to nasze zadanie na najbliższy tydzień, od 3 do 12 kwietnia. Ale nie tylko to, postępujemy jeszcze o krok dalej w pracy odżydzeniowej. **Kupujemy nie tylko u Polaka, ale ponadto żądamy na każdym kroku polskiego towaru.** Jest wiele naszych rodzimych wytwórni, które mogą dać taki sam towar jak fabryki żydowskie, czy niemieckie, ale, że nie mają dostatecznych środków na reklamę, więc mniej o nich słychać, kupujący ich nie żąda, kupiec nie ma na składzie.

Podawaliśmy w „Polsce Narodowej“ jak Leszno umiało załatwić sprawę zakupywania skór przez szewców tylko u skórników — Polaków. Obecnie z radością witamy akcję wydziału gospodarczego S. N. w Bydgoszczy gdzie kol. A. B. Lewandowski — prezes powiatowy i kol. Dymkowski referent gospodarczy urządzają konferencje z przedstawicielami wytwórni (fabryk i rzemiosła) chrześcijańskich oraz z przedstawicielami kupców danej branży, gdzie omawia się sprawy unarodowienia, na szeroką skalę, życia gospodarczego. Chodzi mianowicie o zaopatrywanie kupców tylko w towar rąk polskich, **o stwarzanie nowych wytwórni polskich** wyrabiających towary, które dotychczas fabrykują tylko żydzi, a tak samo na takich konferencjach omawia się sprawy osiedleńcze, badanie terenów do wyjazdu, udzielania poparcia pionierom z Wielkopolski.

Akcja ta spotkała się nie tylko ze zrozumieniem, ale i z dużym poparciem bydgoskich sfer gospodarczych tak, że obecnie można bez przesady powiedzieć, że wydział gospodarczy S. N. zapoczątkował akcję, która **wskazuje nową drogę nie tylko poszczególnym warsztatom, ale i cechom oraz zrzeszeniom kupieckim i przemysłowym.**

- aby pierwszy z niej uciec

To jest „walka polityczna"?

Rozbijanie sanacyjnej Konsolidacji

Nie od dziś zwracamy uwagę, społeczeństwa polskiego na to, że w życiu politycznym naszego państwa zakorzeniają się metody, mocno zalatujące... wschodem. Cały bowiem szereg różnego rodzaju grup i partyjek politycznych z pod znaku „sanacji" uważa, że najlepszym argumentem na poparcie słuszności swoich twierdzeń czy programów, jest pięść, pałka i rewolwer.

Metody te, przypominające mocno czasy, kiedy rządziło tylko „prawo pięści", stosuje m. in. także i sanacyjno-ozonowy Związek Młodej Polski, gromadzący w swoich szeregach wszystkich tych, których za warcholstwo i wichrzenia wyrzucono ze Stronnictwa Narodowego, oraz tych, którzy nie umieli inną drogą trafić do żłobu.

Już w pierwszych dniach swego istnienia Związek Młodej Polski „wsławił się" napadem „drużyn ochronnych" na lokal redakcji „A B C" w Warszawie. Aczkolwiek kierownictwo ZMP publicznie przyznało, że napad był zorganizowany przez bojówkarzy z tej organizacji, to jednak władze umożyły dochodzenia w tej sprawie...

Drugim „wyczynem" młodopolaków była „konsolidacja or ganizacji ideowo pokrewnych". Rzecz ta odbyła się w tych dniach w Warszawie, gdzie siłą pięści i kastetu próbowano przekonać przeszło 100 członków Związku Młodej Wsi o słuszności zasad programowych ZMP. „Konsolidacja" polegała na tym, że bojówka Z. M. P. usiłowała zdemolować lokal Zw. Młodej Wsi i pobić znajdujące się tam osoby. Okazało się jednak, że w Polsce głośno już o metodach „walki politycznej" wychowanków płk. Koca. Napastnicy — zamiast demolowania lokalu — zostali sami „zdemolowani" przez członków Zw. Młodej Wsi.

W demokratycznej rodzince

Niesmaczne pozostają w nas wspomnienia, gdy czytamy jak „Nowy Kurier" znany już z licznych oszczerstw był oskarżony przez „Obronę Ludu" — organ Stronnictwa Pracy o obrazę.

I znów przed sądem dwukrotnie stanął redaktor odpowiedzialny „Nowego Kuriera" — Leon Skrzypczak, który miał udowodnić postawione zarzuty, że „Obrona Ludu" pracuje i wychodzi za pieniądze bolszewickie.

Lecz redaktor odpowiedzialny lewicowo - sanacyjnego pisemidła poznańskiego nie zdołał przeprowadzić dowodu prawdy.

Przypatrzmy się zaś kto jest redaktorem odpowiedzialn. „Nowego Kuriera".

Jest nim były chłopiec do posyłek!

I za plecami b. chłopca do posyłek ukrywa się „po rycersku" autor oszczerczego artykułu.

HUMOR POLITYCZNY

Rozmowy o Litwie jeszcze nie ustają. W kawiarni braci Studnia jeden obywatel wyznania handlowego mówi do drugiego współwyznawcy:

— Oo coś? Litwa się zgodziła?

— Panbyś sze nie zgodziuł, panie Gie, jakby nad panem stali z pałką?

— Zgodziułemby sze...

— A jakby te pałkie schowali i pośli — to panby dotrzymałeś to, co pan obiecałeś?

— Uś! Śmieszny człowiek pan jesteś, panie En...

Trąbią o wyzysku

a razem z fabrykantem sprzedają robtnika

Proces odsłaniający „burżujskie" metody klasowego, sanacyjnego, niby to — robotniczego Z. Z. Z. odbędzie się 22 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Sprawa ciągnie się od 1934 r. kiedy to przez cały miesiąc trwał strajk okupacyjny, robotnicy żądali zaległych zarobków, których suma sięgała 100.000 złotych. W wyniku rozmów z dyrektorami „Perkuza" przy cygarku i w miękich fotelach — działacze Z. Z. Z. zawarli w imieniu, ale za plecami robotników umowę, wybitnie niekorzystną dla robotników, tak, że wypłatę ich należności rozłożono na kilka lat.

Dziś jednak robotnik nie da się bezkarnie oszukać, wie do kogo iść. Udali się do prezesa narodowego związku zawodowego „Praca Polska", do adw. Dymideckiego i za jego pośrednictwem złożyli do sądu skargę na przywódców Z. Z. Z. i na właścicieli fabryki.

Sprawę w I instancji wygrali robotnicy, teraz klasowi naciągacze czekają na wyrok Sądu Okręgowego.

Panu Bogu świeczkę i żydom ogarek

Istnieje w Warszawie — jak donosi Falanga — od dawna stowarzyszenie żydów chrześcijan w Polsce.

Do zarządu głównego tej organizacji należy elita „polska", która kocha nadal — mimo chrztu — swoje izraelickie pochodzenie.

Wystarczy wymienić kilka nazwisk:

Feuerstein - Krzemieński — prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Grodyński — wiceminister skarbu.

Floyar - Rajchman — eksminister przemysłu i handlu.

Mond Bernard Stanisław, — generał brygady.

Kapellner - Kaplicki Stanisław — prezydent miasta Krakowa.

J. Ł.

Niepowodzenia ludowców

Dnia 20. III. 38. zwołali Ludowcy (Wici) w Stajkowie zebranie publiczne. Zaraz na początku olbrzymia większość zebranej publiczności odśpiewała Hymn Młodych. Jeden z ludowców próbował kołkiem uderzyć pewnego obywatela, czym spowodował takie oburzenie, że zebrani przepędzili ludowców i dotkliwie pobili referenta ludowcowego z Poznania.

KWIECIEŃ - miesiąc PROPAGANDY „Polski Narodowej"

"Byczo jest,,

WARSZAWA

W głośnej aferze karnej b. dyrektora Dep. Podatkowego Michalskiego i b. posła Idzikowskiego wniesione będzie powództwo cywilne o wynagrodzenie strat skarbu państwa. Powództwo to ma sięgać blisko 100.000 zł z tytułu rozmaitych machinacyj. Michalskiego m. in. bezprawnego umarzania należności skarbowych. Obrońcy oskarżonych wnieśli podanie o powołanie 30 dodatkowych świadków. Wniosek będzie rozpatrzony przez sąd w przyszłym tygodniu.

* * *

Odroczony w swoim czasie proces b. naczelnika urzędu śledczego w Warszawie i Stanisławowie Wacława Suchenek - Sucheckiego, wyznaczony został obecnie na 11 kwietnia. Oskarżony jest on o przywłaszczenie znacznych sum oraz o usiłowanie przekupienia urzędnika.

Wśród świadków, powołanych na rozprawę, znajdują się: min. Kościałkowski, metropolita prawosławny Dionizy, b. dyrektor Funduszu Pracy Dolanowski i inni.

ŁÓDŹ

Warszawski żyd kupiec Finkelstein zdyskontował poważną ilość weksli sfałszowanych na sumę 100.000 zł, po tym zlikwidował swe przedsiębiorstwo w Warszawie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Walczy z kapitalistą krzywdzi bezrobotnego

Przed gnieźnieńskim Sądem Okręgowym stanął Jan Włodarczyk, radny miasta Gniezna z ramienia PPS. i sekretarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych oskarżony o przywłaszczenie sobie 63 zł.

Mianowicie Włodarczyk podejmował na mocy pełnomocnictwa pieniądze dla bezrobotnych. Otrzymując raty nie wręczył ich bezrobotnemu, tłumacząc, że pieniądze nie nadeszły.

Sąd skazał Włodarczyka na 2 miesiące bezwzględnego aresztu za kradzież pieniędzy przeznaczonych dla bezrobotnych na chleb.

63 zł to nie dużo (na więcej pewno czasu nie starczyło), ale wystarczy, żeby jeszcze raz skompromitować ludożerczą moralność socjalistyczną w stosunku do bezrobotnych: — ja cię bardzo lubię, więc dlatego usmażę i zjem z apetytem.

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

52 **Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.**

Już się opanował całkowicie i rozpoczął badanie strasznej komory. W kieszeni wpółzagrzebanego żydowskiego trupa znalazł pomięty bilet wizytowy... i nic więcej. Na bilecie było nazwisko.

Kiedy odczytywał ten bilet, latarka mu zgasła. I nagle jakieś wężowe, jakby polipie ramiona chwyciły go od tyłu za bary, a razem głęboki, podziemny głos zabrzmiał:

— Kto ujrzał krew na ścianie — umiera!

Straszne uderzenie zdzieliło go w głowę. Ogromne kręgi świateł ruszyły w ruch wirowy, mrok nocy stokroć ciemniejszej od wszystkich nocy podziemi przykrył go swą cuchnącą płachtą, wydzierca tajemnic, komisarz runął.

— — — — — — — — — — — — —

W pleśnią zatęchłym loszku, — gdzie czuć było gnijące kartofle i ostatnie oddechy zaśmierdłej kapusty, przy małej świeczce naradzały się dwie postacie. Mężczyzna świecący bielą przybrudzonych co prawda bandaży na głowie i kobieta szczelnie burą okryta chustą.

— Ty, tu je przejście — wiem! — szeptał głos niewieści.

— Przejście, gadaj głupia? — powątpiewał mężczyzna.

— Mówię ci, słyszałam.

— Ja pierwszy od tych piwnic całej Warszawy, a nie mogę rozpoznać. Musiałaś się zmylić.

— Co zmylić? Nigdy się nie zmylam.

Jęła coś tłumaczyć, zniżając tak głos, że ledwie poruszenia ust można było uchwycić w mdłem świetle świeczki. Ruszyli po raz trzeci pod ścianę, którą jęli starannie obmacywać.

A za ścianą dygotał ostatkiem sił człowiek.

Pomimo piekielnego szumu słyszał szmer głosów przedzierających się przez cegły cieńkiego muru.

— Czy to swoi — czy to kaci? Czy nie żydzi?

Ciężko przeciwko fali bólów, jak znurzony pływak, przedzierały się myśli.

Ale mowa polska, mowa ojczysta, ma ten dziwny cudny dźwięk, to tchnienie niezwykłe, które się daje wyczuwać nawet w szepcie, nawet w szmerze ledwie uchwytnym. Nieszczęsny czuł tę polską mowę, więc ostatkiem sił jął postukiwać w ścianę.

— Oho, cosik puko! — ozwała się kobieta.

— Eh, puko tobie w głowie, albo w żołądku puko.

Ale mimo tej nadzwyczaj krytycznej uwagi, mężczyzna nie zaprzestał swych poszukiwań przy ścianie.

Nieszczęsny słyszał to szurganie, ale nie mógł wydobyć głosu z osłabłych piersi. Omdlewał.

Widziadła przesuwały się w jego pamięci, jakieś świecące fosforycznie oczy, wielkie gały wysadzone i gwiazda... i krew na ścianie.

— Krew na ścianie! — krzyknął wpółprzytomny ostatkiem zamierającego jęku w głowie.

Za ścianą ponowiły się szepty.

— Słyszałaś Mańka!

— Krew na ścianie, cosik wołało!

— To nieczysta sprawa.

— Eh, może to któraś z nich. Musimy pomóc.

— Ale jak przez tę ścianę przeleźć, rozwalić?

Nagle mężczyzna zbliżając świeczkę do jednej z cegieł, wyszepatł:

— Widzisz Mańka, krew!

— Gwiazda... gwiazda... wstęga!...

Znowu popłynął jęk z za ściany.

— Szukaj gwiazdy Jasiek. słyszysz? Szukaj gwiazdy.

Oboje, Mańka i Janek Garniec poczęli myszkować po cegłach ściany. I nad krwistą plamą znaleźli znak mały gwiazdy i wstęgi. Cegła poruszyła się i zadrżała. Wyjęli ją sprawnie. Potem drugą, trzecią i tak dalej odsadzali wszystkie, a za drugim szeregiem powiało pustką.

Wyrobili otwór — i wyciągnęli omdlałego człowieka.

— Chłop!

— Żyd?

— Nie, chrześcijanin. Jakiś niczego.

— Ciąg go. Ten ci ma głowę pocharataną, więcej niż ty Żydy musieli go obrobić, ścierwa.

Tak Janek i Mańka wyciągnęli komisarza Mocarskiego.

XX.

Ucieczka.

Mocarski nie mógł sobie dokładnie uprzytomnić, przebiegu swoich przejść, po ciosie jaki otrzymał w podziemnej katowni. Wiedział to jedno, że kiedy odzyskał półprzytomność, w przymroczeniu swoim jeszcze ściskał tekę. Tej mu nie zabrano. — Stracił latarkę. Czołgał się w absolutnej ciemności. Wdzierał się na jakieś poszczerbione stopnie, obmacywał jakieś wilgotne ściany, natrafiał na dziwne wnęki. Przelazł przez ciasny otwór, poza którym odetchnął swobodnie, bo trupi zaduch odlatywał odeń. Przedarł się przez chybotliwe drzwi, pełzając, omdlewając i przychodząc do przytomności parokrotnie dotarł do ślepej ściany, przez którą posłyszał szmer głosów ludzkich.

Tak, Mańka i Jasiek uratowali Mocarskiego. Przewieziony, leczył się tam, gdzie i Garniec przedtem. Stalecki poznał przyjaciela i wolał w bezpiecznym ukryciu starej fabryki czuwać nad nim. Zresztą żelazny organizm komisarza szybko odzyskał siły.

Teraz z konieczności drogą naturalnych następstw, Mocarski wszedł w ścisły związek z gronem przyjaciół „fortecy fabrycznej" dwóch „F F", jak siebie nazywali. Dzięki niespodziewanej i niezwykłej wyprawie na Czystem, zyskano szereg ważkich danych. Jak przewidywał komisarz, żadna wiadomość o śmierci dwóch ludzi w ogrodzie Grüfelda nie przedarła się na zewnątrz. Żydzi przycichli jeszcze bardziej. Straszne ślady w piwnicy murowanki, podziemna katownia, nie mówiąc już o przechowywaniu białych niewolnic, nadawały się najzupełniej do tego, żeby cały teren osaczyć przy pomocy policji i czynnikom oficjalnym wydać w ręce, przeprowadzenie rewizji i wyłapanie winnych. Ale Mocarski był nazbyt doświadczonym i zbyt dobrze orientował się w bieżącej sytuacji, żeby nie zrozumieć, że żydzi już się szybko przygotowali na podobne postawienie sprawy, zacierając ślady na miejscu i poruszając wszystkie sprężyny u góry, szczególniej po jego ucieczce. —

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5,—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. **Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ - powiat

Zebranie publiczne Głuszyna dnia 20. III. 37. Przemawiali kol. Biniakowski i kol. Chudziński. Sala przepełniona.

Zebranie publiczne Skórzewo dnia 20. II. 38. Przemawiał kol. Grzegorzewicz z Poznania. Pochód manifestacyjny. Ponad 400 osób.

Zebranie publiczne S. N. w Swarzędzu w niedzielę 20 bm. — Przemawiali kol. kol. Musielak i Lembicz. Przewodniczył kier. kol. Sobczak. Obecnych ponad 500 osób. Po zebraniu pochód manifestacyjny.

Zebranie publiczne S. N. w Chludowie 20. III. Przewodniczył kol. Kaczmarek. — Przemawiał miejscowy ks. prob. Paczkowski. Referaty wygłosili kol. kol. Kasprzak i Grabowski z Poznania.

Zebranie publiczne S. N. Mrowino. Przewodniczył kol. Pietras. Referaty wygłosili kol. kol. Hoppel i Steinke.

Zebranie Koła S. N. Stęszew 20. III. Referat wygłosił kol. Koczorowski z Poznania.

Zebranie publiczne S. N. Miłosław. Przewodniczył kier. Bydłowski. Przemawiał kol. Stankowski i kol. Weber z Poznania. Obecnych 500.

KĘPNO

W środę, 16 bm. odbyła się w Kępnie wielkie zebranie publiczne S. N., poświęcone zagadnieniu komunizmu. Obecnych 1500 osób, w tym kilku księży.

Referaty na zebraniu wygłosili: kol. Thiel — robotnik z Czarnkowa i red. J. Patalong z Poznania.

JAROCIN

13 bm. odbyły się następujące zebrania: w Jarocinie z przemówieniami ks. kan. Niedźwiedzkiego, kol. Jasielskiego i Klameckiego — obecnych około 700. Następnie w Witaszycach i Książu.

NAKŁO

Wielkie zrgomadzenie publiczne Stronnictwa Narodowego odbyło się dn. 16 bm. w Nakle. — Zgromadzenie zagaił kol. Jankowski. Do prezydium zaproszono miejscowego ks. prob. Gepperta. Przemówienie wygłosił b. prezes Młodz. Wszechpolskiej — kol. Wolniewicz. Grupa komuny, zorganizowana wspólnie ze Str. Pracy usiłowała antykomunistyczne przemówienie przerwać. Wysiłki żydowskich pachołków rozbiły się o jednolitą postawę narodowej publiczności. Obecnych około 1000.

ŚRODA

W Śremie dnia 19. bm. zebranie członków i osób znanych. — Referat wygłosi kol. Skrzypczak. Osób 200.

Bnin — zebranie publiczn. Koła S. N.. Około 700 osób. Referat wygłosił kol. Skrzypczak.

WOLSZTYN

W niedzielę ubiegłą odbyło się tutaj zebranie publiczne, poświęcone zbrodni lubońskiej. Obecnych było 2500 ludzi. Przemawiali: prezes pow. ks. Graszyński oraz del. Zarz. Okr. kol. Wolniewicz.

BYDGOSZCZ

7 marca zebranie Wydziału Gospodarczego zawodu krawieckiego. Na zebraniu przewodniczył i wygłosi referat prezes powiatowy kol. A. B. Lewandowski.

10 marca zebranie zwykle VIII koła w Bydgoszczy, ref. wygłosił kol. Jaworski.

RAWICZ

Dnia 12 bm. odbyło się w Szymanowie zebranie S. N. na którym przemawiał kol. Paździo.

W tym samym dniu na publicznym zebraniu w Dębnie Wielkim przemawiał kol. Olejniczak.

W Sarnowie odbyło się 13 bm. zebranie publiczne S. N. przy udziale 600 osób. Referat wygłosił kol. Olejniczak.

Popołudniu w Dubnie było zebranie S. N. z referatem kol. Olejniczaka.

SZAMOTUŁY

Dnia 13 bm. odbyło się publiczne zebranie w Ostrorogu. Przemawiali kol. kol. Gomolec i Klos. Obecnych 500.

W Pniewach było zebranie obwodowe tego samego dnia. Przemawiali kol. Gomolec i kol. prezes powiatowy Janiszewski. — Członków 160.

15 bm. kol. Janiszewski miał referat na zebraniu obwodowym w Dusznikach. Członków 120.

OBORNIKI

W niedzielę. dn. 13. III. br. o godz. 13 odbyło się przy udziale 1000 osób wielkie zebranie mani festayjne S. N., w Rogoźnie. — Przemówienia wygłosili kol. Baumgart i kol. Lembicz.

W tym samym dniu odbyło się o godz. 17 zebranie manifestacyj ne S. N. w Obornikach Przemawiali ci sami prelegenci.

W Budzyniu dnia 20. III. odbyło się wielkie manifestacyjne zebranie S. N. Przemawiał kol Fr. Baumgart z Poznania. Obecnych ponad 350.

KROTOSZYN

Powiat krotoszyński ma duży wybór najrozmaitszych partyj politycznych począwszy od komunistów, a na zgrzybiałym Stronnictwie Pracy kończąc. Z wiosną zaczynają się ruszać socjaliści i ludowcy, bo ostatnie wypadki w Austrii przerwały im dotychczasowy spokojny sen. Znamy ich wszystkich (nie wielu jest, więc nie trudno przychodzi) i widzimy jak z wściekłością — broniąc żydów, atakują Str. Narodowe. Bezmyślne napaści przeciwników przekonywują nas tylko mocniej o konieczności jak najszybszego dojścia do Wielkiej Polski.

CZARNKÓW

W Boruszynie 6 bm. odbyło się zebranie Koła S. N. Przewodniczył prezes kol. Madaj. — Przemawiali ks. prob. Jerzycki i p. Jan Siodła z Poznania.

Również z kilkudziesięciu innych kołach S. N. w powiecie czarnkowskim uchwalono rezolucje w sprawie wileńskiej i lubońskiej. W zebraniach i manifestacjach urządzanych przez S. N. brały również udział liczne szeregi sympatyków S. N., którzy przychodzą do przekonania, że jedynie S. N. wygra walkę z żydokomuną.

Uwaga Wielkopolanie! W ostatnim czasie do Czarnkowa przybyło kilku żydów z wschodnich części Polski, których wystraszyli tam młodzi kupcy poznańscy.

Zmyć hańbę lubońską

Zebranie publiczen Stron. Nar. w Luboniu pod hasłem „zmyć hańbę lubońską" odbyło się w niedzielę dnia 20. III. br. Ponieważ sala „Sokolni" nie mogła przybyłych tłumów pomieścić, od było się zebranie na boisku Sokoła. Zebranie zagaił kol. Knach. Przemawiał kol. Frankowski, — który w ostrych słowach napiętnował tło zbrodni lubońskiej i wezwał wszystkich w szeregi Stron. Narodowego, które jedynie szczerze walczy z żydo-komuną. Jako drugi przemawiał kol. Odrobny, który rozprawił się ze związkami klasowymi i dzisiejszą rzeczywistą rzeczywistością. Imponujące w swym przebiegu zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" i Hymnem Młodych. Obecnych około 2000.

MOGILNO

W Mogilnie odbyło się olbrzymie zebranie publiczne z referatami kol. kol. Lewandowskiego z Bydgoszczy i Wardejna. Przewodniczył kol. prezes powiatowy Trzciński.

Dnia 4 marca rb. odbyło się zebranie sprawozdawcze pl. S.N. w Trzemesznie, na którym przemawiali z zarządu powiat. kol. Bryłowski i kol. Balcerzak.

Dnia 13 marca uroczyste zebranie w Kruszy z przemówieniem prez. pow. kol. Trzcińskiego i Bryłowskiego.

W tym samym dniu odbyło się wielkie zebranie manifest. S. N. w Pakości. Obecnych przeszło 1500 osób. Przemawiali kol. Porada z Mogilna i kol. Balcerzak.

WRZEŚNIA

W dniu 15 marca br. w obecności przeszło 2000 osób, odbyło się we Wrześni pod przewodnictwem Prezesa Powiatowego S.N. kol. Rakoczego zebranie mani festacyjne w sprawie ohydnego morderstwa w Luboniu. Jako pierwszy mówca przemawiał kol. Czyż z Poznania. Drugim mówcą omawiającym morderstwo w Luboniu był kol. Wolniewicz z Poznania.

W dniu 15 marca br. na rozprawie we Wrześni stanął żyd Sali Wittelson, kupiec właśc. nieruch. oskarżony o to, że w czasie pikietowania sklepów żydowskich dopuścił się obrazy Na rodu Polskiego, nazywając Naród Polski „głupcami". Wittelson nie mogąc otrzymać obrońcy we Wrześni zmuszony był wyszukać go sobie z Gniezna (adw. Langner). W czasie rozprawy świadkowie oskarżenia p. Godzich i p. Kopiński odmówili odpowiedzi na pytania adwokata, motywując, że nie godzi się im odpowiadać obrońcy, który broni żyda. Rozprawę odroczono.

D O J D Z I E M Y